

Jacek Bolewski

Misterium Imienia : "Jestem Niepokalane Poczęcie"

Salvatoris Mater 11/1, 75-91

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Podczas ostatniej swej Eucharystii w Lourdes, dnia 15 sierpnia 2004 r., Jan Paweł II wygłosił homilię, którą rozpoczął słowami: *‘Que soy era Immaculada Councepciou’*. Słowa skierowane do Bernadetty przez Maryję 25 marca 1858 r. rozbrzmiewają ze szczególną mocą w tym roku, w którym Kościół obchodzi 150. rocznicę uroczystego ogłoszenia dogmatu sformułowanego przez bł. Piusa IX w Konstytucji apostolskiej *Ineffabilis Deus*¹.

Maryjne słowa brzmią równie mocno w 150. rocznicę ich wygłoszenia, gdy w miejscu uświęconym tyloma znakami pragniemy poświęcić uwagę tajemnicy, którą wyrażają. Przyświecają mi także dalsze słowa wielkiego Papieża: *Gorąco pragnąłem odbyć tę pielgrzymkę do Lourdes, by uczcić wydarzenie, które wciąż przynosi chwałę jedynej i niepodzielnej Trójcy. Niepokalane poczęcie Maryi jest znakiem bezinteresownej miłości Ojca, doskonałym wyrazem odkupienia, którego dokonał Syn, początkiem życia całkowicie otwartego na działanie Ducha*². Uderza tu złączenie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia z misterium Trójcy Świętej. A w dalszej refleksji będę szukać sensu tego powiązania.

Jacek Bolewski SJ

Misterium Imienia: „Jestem Niepokalane Poczęcie”

SALVATORIS MATER
11(2009) nr 1, 75-91

1. Nie sama Niepokalana...

Przypomnijmy najpierw etapy wizji w Lourdes, które doprowadziły do objawienia Imienia. Pierwszym istotnym elementem był początek. Kiedy chłodnym zimowym rankiem 11 lutego 1858 r. Bernardetta poszła z towarzyszącymi jej dziewczętami szukać materiału na opał, należało w pewnym miejscu przejść przez wodę płytkiego kanału, blisko jego ujścia do rzeki Gave. Przygotowując się do przejścia, dziewczyna przysiadła na brzegu, by zdjąć saboty i pończochy. Nagle posłyszała, jak później opisała to księdzu na spowiedzi, *szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru*, po czym w otworze groty na drugim brzegu pojawiło się *łagodne światło*, a w nim *coś białego, co miało postać pani*. Spowiednika zdumiała zwłaszcza słowa poprzedzające wizję; pomyślał o znaku Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 2, 2) i nie pojmował, jak Bernardetta

¹ Według tekstu w: „L'Osservatore Romano” 25(2004) nr 10, 16.

² TAMŻE.

doszła do sformułowania przekraczającego jej poziom. Zapytał tylko, *za sprawą Boga* - jak później wyznał, czy może powiedzieć o wizji proboszczowi, na co Bernardetta zgodziła się³.

Proboszcz nie okazał zainteresowania, w przeciwieństwie do innych... Kolejne wizje przyciągały rosnącą liczbę świadków, i już 18 lutego starsza kobieta, która towarzyszyła Bernerdetcie do grotty, nie tylko przykazała jej, by zapytała „zjawę”, jak się nazywa, ale dała dziewczynie pióro i notes do zapisania imienia. Gdy Bernardetta przedstawiła poleconą prośbę, posłyszana z ust Zjawiającej się: *N'ey pas necessari* (To nie jest konieczne); jednocześnie została przez Nią poproszona, żeby była *tak laskawa przychodzić tu przez piętnaście dni*⁴. Zaczęła się szerzyć wieść, że dziewczynie zjawia się Najświętsza Panna. Jednakże Bernardetta wyrażała się precyzyjniej. W czasie pierwszego przesłuchania przez komisarza policji na jego pytanie odpowiedziała: *Ja nie mówię, że widziałam Najświętszą Pannę*, dopowiadając, że widziała: *Coś białego*. To zdezorientowało przesłuchującego, który zażądał wyjaśnienia: „Coś czy kogoś?”. Odpowiedź brzmiała: *To [Aquero] ma kształt panienki [damisèle]*⁵. Także później Bernardetta często określała tajemniczą postać jako „to”, choć inni byli coraz bardziej przekonani, że to – Maryja.

Następne dni przyniosły odkrycie (25 lutego) źródła, które miało stać się najbardziej znanym i przyciągającym owocem wizji w Lourdes. Zgodnie ze słowami wizjonerki: *Pani powiedziała mi: 'Pójdź do źródła napić się i umyć'*⁶. Oczyszczające działanie źródła znowu przywodzi na myśl dzieło Ducha Świętego. Wizja z dnia 2 marca stawia dziewczynie nowe zadanie: *Idź powiedz księżom, by przyszła tu procesja i by zbudowano tu kaplicę*. To sprawia, że Bernardetta po raz pierwszy staje przed proboszczem. Trudno mu było przyjąć prośbę przekazaną przez dziewczynę, tym bardziej, że naciskana przez niego, by powiedziała, kim jest ta pani, którą widuje, wyznała: *Nie wiem*, a później dodała, że zjawiało się: *Coś, co przypomina Panią*⁷. Proboszcz oczekiwał, żeby dziewczyna zapytała Postać o imię. Po następnej wizji Bernardetta przekazała, że *Pani w dalszym ciągu chce kaplicę*. A na pytanie proboszcza, czy spytała Panią o Jej imię, dziewczyna dodała: *Tak, ale*

³ R. LAURENTIN, *Lourdes. Cronaca di un mistero* (włoski przekład oryginału francuskiego: *Lourdes. Récit authentique des apparitions*, Paris 1987), Mondadori, Milano 2007, 41n.

⁴ TAMŻE, 49.

⁵ TAMŻE, 52.

⁶ TAMŻE, 65.

⁷ TAMŻE, 73.

się tylko uśmiechnęła⁸. Proboszcz nie tylko ponowił swą prośbę, ale poprosił o znak, jakim miało być w jego oczach zakwitnięcie krzewu różanego w grocie. Bernardetta przekazała to podczas wizji 4 marca, czyli w ostatnim z owych piętnastu dni, w które obiecała przychodzić do grotty. Tak o tym opowiedziała proboszczowi: *Zapytałam ją o imię... Uśmiechnęła się. Poprosiłam ją, by zakwitł krzew różany, znowu się uśmiechnęła. Ale dalej chce mieć kaplicę*⁹.

Skoro proboszcz uzależniał budowę kaplicy od wyjawienia imienia, sprawa pozostała otwarta. Dziewczyna przestała nawiedzać grotę, chodziła tam bowiem tylko na życzenie Pani. Dopiero po trzech tygodniach znowu poczuła, że „musi” pójść do grotty. Było to 25 marca, czyli w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Bernardetta z góry powzięła postanowienie, żeby tak długo pytać o imię, dopóki nie otrzyma wreszcie odpowiedzi. Pytanie zostało przygotowane i wyuczone już wcześniej: *Panienko, czy byłaby panienka tak dobra i powiedziała mi, kim jest*. Trzykrotnie powtarzała pytanie, a Panienka ciągle się uśmiechała. Dziewczyna nie ustąpiła. Najwybitniejszy kronikarz wydarzeń związanych z wizjami w Lourdes, René Laurentin, tak opisuje ciąg dalszy: *Przy czwartym pytaniu Pani już się nie uśmiecha. Rozkłada dłoń i opuszcza je ku ziemi, po czym znów je składa razem na wysokości piersi, podnosi oczy ku niebu i mówi: ‘Que soy era Immaculada Councepciou’*¹⁰.

Z objawieniem imienia wiążą się dwa kolejne fakty, które wskazują, że „to” oznacza więcej aniżeli samą Niepokalaną. Przypomnijmy, że Bernardetta nie rozumiała przekazanych jej słów, dlatego powtarzała je sobie w drodze do proboszcza, by ich nie zapomnieć. I gdy do niego wbiegła, zawołała: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. To brzmiało tak, jakby dziewczyna mówiła o sobie, jak gdyby imię zjawiającej się Postaci było także jej imieniem! Proboszcz opanował pierwsze zdziwienie, dalej oponując, że przecież kobieta nie może mieć takiego imienia, dlatego dziewczyna pewnie się przesłyszała. Później podsuwano wizjonerce inne wersje, które wydawały się sensowniejsze; może Maryja powiedziała: „Jestem niepokalaną Dziewicą” czy „Dziewicą niepokalanie poczętą”, czy choćby: „Jestem Maryją, Niepokalanym Poczęciem”. Ale Bernardetta nie pozwoliła się zbić z tropu. To dało do myślenia proboszczowi. Przyszło mu do głowy, że w imieniu kryje się retoryczna figura, jak wtedy, gdy zamiast określenia: „To bardzo

⁸ TAMŻE, 76.

⁹ TAMŻE, 80.

¹⁰ TAMŻE, 87.

białe”, mówi się: „To sama białość”. Podobnie przeto, niepokalanie poczęta Maryja zasługiwałaby na miano Niepokalanego Poczęcia. Czy jednak nie ma dodatkowego znaczenia to, że imię wskazuje więcej aniżeli Niepokalaną?

2. W jedności z Synem

Przytoczone fakty domagają się teologicznej interpretacji. Zauważmy znaczenie daty wizji przynoszącej imię. Zwiastowanie Pańskie to przecież oznajmienie poczęcia Syna Maryi jako Syna Bożego. Jego poczęcie było nie tylko dziewicze, ale także niepokalane, wolne od grzechu pierworodnego. Stąd imię, które w Lourdes objawione zostało w dniu upamiętniającym niepokalane poczęcie Jezusa, wskazuje także na Niego. Niepokalane Poczęcie jako tajemnica Maryi sięga poza Nią, skoro zarazem obejmuje Syna, z którym Ona tak istotnie się jednoczy.

Rozważając jedność obu tajemnic, wyjdźmy od odkrytego wcześniej niepokalanego poczęcia Jezusa. Pojęcie, które później odniesione zostało do Jego Matki, najpierw odniesiono do Niego. Samo Pismo Święte przedstawia Go jako „baranka niepokalanego” (po grecku: *amomos*; po łacinie: *immaculatus*), dodając o Nim, że *był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata [pro kataboles kosmou], dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was* (1 P 1, 19n). Znamienne, że ta wypowiedź o niepokalaności Jezusa nie ogranicza się do Jego ziemskiego życia od chwili poczęcia, lecz ukazuje Go w odwiecznym planie Boga związanym ze stworzeniem, a zatem podobnie jak inna wypowiedź odnosząca się do nas jako wybranych przez Ojca w Chrystusie *przed założeniem świata [pro kataboles kosmou], abyśmy byli święci i niepokalani [amomous] przed Jego obliczem* (Ef 1, 4). A liturgia Kościoła zastosowała ostatnią wypowiedź do Maryi jako słowo Boże na uroczystość Niepokalanego Poczęcia.

Wrócimy jeszcze do źródła niepokalaności – Jezusa, Maryi i naszej – w odwiecznym planie Stwórcy. Zatrzymajmy się przy tajemnicy Wcielonego Syna Bożego. Całe Jego życie na ziemi było realizacją misji Baranka, „znoszącego” (*ho airon*) grzech świata (por. J 1, 29). To „znoszenie” pozostaje tajemnicą Jego niepokalaności: z jednej strony przyjmuje On i „nosi” ludzką grzeszność tak bardzo, że może sam być uznany za grzesznika (por. 2 Kor 5, 21), a z drugiej strony właśnie dzięki swej nieustającej niewinności nie ulega grzechowi, tylko znosi go aż do końca, do pełnego jego zniweczenia. To, co się doko-

nało w śmierci Jezusa, gdy *przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako niepokalaną [amomos] ofiarę* (Hbr 9, 14), pozwala mówić o samym Jego Wcieleniu jako nowej ofierze przeciwstawionej ofiarom Starego Testamentu. Tak oto Synowi Bożemu przychodzącemu na świat można przypisać słowa skierowane do Ojca: *Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże*. Po czym autor Listu do Hebrajczyków dodaje: *Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze* (Hbr 10, 5-7. 10).

Niepokalane poczęcie Wcielonego Syna Bożego wyrażone zostało szczególnie jasno w opisie Zwiastowania Pańskiego. Poczęte Dziecko jest określone jako „Święte” i nazwane „Synem Bożym”, albowiem, jak słyszy Jego Matka: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35). Wyjaśnia się pozytywna strona niepokalaności jako świętości, daru Ducha Świętego: to więcej aniżeli negatywne stwierdzenie o niepokalaniu czy braku pokalania przez grzech. A dalej, święte poczęcie Syna Bożego zakłada nie tylko Jego personalną jedność z Duchem Świętym, ale ponadto działanie Ducha Świętości w Matce Poczętego. Wyrażają to słowa zwiastujące Maryi, że jest *kecharitomene*, nie tylko „pełna łaski”, jak mówi się o innych świętych (o Szczepanie, który jest *pleres charitos*, „pełen łaski” – Dz 6, 8), ale „przekształcona łaską”¹¹, działającą w Niej już wcześniej, aby Ją przygotować na święte poczęcie Syna. Dawno zauważono, że w ustach Anioła *kecharitomene* pojawia się zamiast imienia Maryi, jakby wskazywało nowe Jej imię. Później dopiero stopniowo zostało to rozciągnięte na całe Jej życie, od samego poczęcia w łonie Matki. Dzisiaj przeto, gdy już uznajemy definitywnie Jej Niepokalane Poczęcie, możemy Ją nazwać *Kecharitomene* tak, jak gdyby to imię przysługiwało Maryi od poczęcia, które było „przekształcone łaską”, po prostu święte – mocą Ducha Świętego.

Święte poczęcie Jezusa jako działanie Ducha Świętości w Jego Matce zakłada przeto Jej świętość, i to nie tylko w momencie poczęcia Syna, ale już od Jej poczęcia w łonie matki. Tę jedność wyraża w naszym języku samo pojęcie: „Niepokalane Poczęcie Maryi”. Jest ono dwuznaczne: mówi nie tylko, że Maryja została tak poczęta, lecz i że tak Ona poczęła swego Syna. Jedność obu znaczeń ujął głęboko

¹¹ Por. rozważania I. de la Potterie SJ przytoczone w: J. BOLEWSKI SJ, *Biała Bogini, Czarna Madonna... Maryjne światło w ezoterycznym odcieniu*, Wyd. Rhetos, Warszawa 2005, 343-347.

wielki angielski poeta, jezuita Gerard Manley Hopkins. W poemacie *Deutschland* zwraca się do Chrystusa słowami sławiącymi Jego Matkę: *For so conceived, so to conceive thee is done*; grę słów oryginalnego tekstu można tak oddać: *Skoro tak była poczęta, tak było dane Twoje poczęcie*¹². Mimo wszystko wspomniana dwuznaczność prowadzi do nieporozumienia, związanego z utożsamieniem obu znaczeń. Dlatego niektórzy, próbując wyraźniej rozróżnić, mówią w początku Jezusa o „aktywnym” poczęciu Maryi w odróżnieniu od tego, w którym Ona została („bierne”) poczęta¹³. W tym sensie Jej „bierne” niepokalane poczęcie przygotowało Ją do „czynnego”, które było ponadto dziewicze. Jednak oba znaczenia, zarówno „bierne”, jak i „czynne” niepokalane poczęcie Maryi z Jezusem są jednym działaniem Ducha Świętego.

3. W jedności Ducha Świętego

Duch Święty jest w Jednym Bogu Osobą, której w szczególny sposób przypisuje się dzieło jedności. Jeśli Ojciec jest Miłującym Umilowanego Syna, to Duch jest osobową miłością, jednoczącą Boskie Osoby we wspólnocie wzajemności. Dlatego wśród charyzmatów, darów pochodzących od Ducha Świętego, jako „większy” i „doskonalszy” jawi się w oczach Apostoła miłość (por. 1 Kor 12, 31n), o której w innym miejscu dodaje on, że *miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 5). Miłość-*agape* tworzy wspólnotę jedności, zarówno w Bogu, jak i między ludźmi. Dalej otwieramy się na *dar jedności w Duchu Świętym* (2 Kor 13, 3), zwłaszcza jedności między Jezusem i Jego Matką – w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia.

Zwróciliśmy już uwagę na ślady działania Ducha Świętego w Lourdes, najpierw u początku wizji, które poprzedził „szum” z nieba, później w odkryciu źródła wody, kolejnego znaku uzdrawiającej „wody żywej”, którą w Ewangelii Jezus łączył z darem Ducha Świętego (por. J 7, 37n). W podobnym kierunku wskazuje też imię wyjawione w końcu na prośbę powtarzaną przez wizjonerkę. Możemy dopełnić intuicje proboszcza, szukającego światła w przejściu od „białego”

¹² Polski przekład miesza oba znaczenia, utożsamiając niepokalane poczęcie Maryi (w łonie Jej matki) z poczęciem niepokalanym Jej Syna; por. G.M. HOPKINS, *Wybór poezji*, tł. S. Barańczak, Wyd. Znak, Kraków 1981, 41.

¹³ Por. w języku niemieckim i w odniesieniu do dziewiczego poczęcia: G. SÖLL, *Mariologie*, Herder, Freiburg 1978, 40.

do „samej białości”. Skoro „niepokalane” znaczy „święte”, to przejście do niepokalanośi jako świętości wskazuje na Ducha Świętego jako źródło. Na Niego kieruje więc imię, w którym jednoczy się Niepokalane Poczęcie Matki i Syna jako dzieło Ducha Świętego.

Związek z Duchem Świętym imienia objawionego w Lourdes odkrył także święty Maksymilian Maria Kolbe. Całe swe życie poświęcił na zgłębianiu tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, nie tylko w teologicznej refleksji, ale jeszcze bardziej w działaniu oddanym bez reszty Niepokalanej. Przeczuwał, jaka głębia kryje się w tajemniczym imieniu. W jednym z listów pisał: *‘Niepokalanie Poczęta’ – można trochę zrozumieć, ale ‘Niepokalane Poczęcie’ pełne jest pocieszających tajemnic*¹⁴. I w tym samym liście znajdujemy ważne, zarazem uderzające sformułowania. Z jednej strony Święty zauważa: *Ona jest Boga. Jest Boga w sposób doskonały – do tego stopnia, że jest jakby częścią Trójcy Przenajświętszej, chociaż jest stworzeniem skończonym. [...] Niepokalana Oblubienicą Ducha Świętego w sposób niewypowiedziany... Ma tego samego Syna, co Ojciec Niebieski. Cóż to za Rodzina Niewypowiedziana?!... Z drugiej strony tak opisuje tajemnicę Jej macierzyństwa: *Co znaczy Matka – to wiemy, ale Matka Boga – tego nie możemy pojąć rozumem, skończoną głową. Jedynie Bóg sam rozumie to doskonale, co znaczy ‘Niepokalana’. [...] jest ‘Matką’ Boga!... Tu dostaje się zawrotu głowy... jest jakby ‘ponad’ Bogiem, tak jak matka jest ponad dziećmi, które muszą ją czcić...’**

I nam udziela się zawrót głowy Świętego, gdy rozważamy jego słowa! Trzeba pamiętać o „jakby”, które poprzedza najbardziej zawrotne stwierdzenia: Matka jakby częścią Boskiej Trójcy, jakby ponad Bogiem... Oczywiście, słowa Świętego nie tylko można, ale także należy interpretować ortodoksyjnie; zresztą kontekst nie pozostawia wątpliwości co do właściwego sensu obrazowych sformułowań. Jednakże co do jednego tytułu nadanego Maryi, choć tradycyjnego, wypada zgłosić uwagę krytyczną. Nazywanie Jej Oblubienicą Ducha Świętego jest niefortunne jako po prostu niebiblijne czy wręcz antybiblijne. Po pierwsze bowiem, Osoba Ducha Świętego, związana z hebrajskim określeniem *ruah* (rodzaju żeńskiego!), jest obok Ojca i Syna kobietą, macierzyńską stroną jednego Boga. Dlatego słowa Maksymiliana o Matce jako „części” Trójcy Świętej odnoszą się bezpośrednio do Trzeciej Osoby Boskiej, a do Maryi – pośrednio jako szczególnie z Nią

¹⁴ List z 12 IV 1933 r. był pisany w języku włoskim; korzystam z przekładu w: MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Pisma. Część I*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2007, 653-655. Stąd także dalsze cytaty.

związanej. Po drugie: jeśli już uznajemy Maryję za Oblubienicę, to w świetle Ewangelii Jana jest Ona Nią u boku Syna jako Oblubienica, gdy jawi się nie tylko jako Matka Chrystusa, ale także jako duchowa Matka wierzących, obraz Eklezji, duchowej Oblubienicy Boskiego Syna¹⁵.

Dopełnienie refleksji Świętego pozostaje też aktualne wobec jego najważniejszej, ostatniej intuicji co do misterium Imienia. Jakby w formie testamentu zostawił myśli, zapisane w dniu (17 lutego 1941 r.), w którym został aresztowany, by wejść na drogę prowadzącą do śmierci w Auschwitz. W swej refleksji wyszedł od tajemnicy Trójcy Świętej, skupiając się na Osobie Ducha Świętego jako „Owocu miłości Ojca i Syna”. Jak owocem miłości stworzonej jest poczęcie stworzonego życia, tak Duch jako owoc miłości Boskiej jest poczęciem niestworzonym, pierwowzorem wszelkiego poczęcia życia we Wszechświecie: *Duch więc to poczęcie przenajświętsze, nieskończenie święte, niepokalane*. Rozważając dalej jedność Niepokalanej z Duchem Świętym, Maksymilian nazywa Ją także tutaj Oblubienicą Ducha Świętego. To prowadzi do wniosku: *Jeżeli w stworzeniach oblubienica otrzymuje nazwę oblubienica dlatego, że do niego należy, z nim się jednoczy, do niego upodabnia i staje się w zjednoczeniu z nim czynnikiem twórczym życia, o ile bardziej nazwa Ducha Przenajświętszego, Poczęcie Niepokalane, jest nazwą Tej, w której On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym*¹⁶.

A jak dopełnić refleksję Świętego w świetle biblijnym? Duch Święty jest nie tylko „Owocem” miłości Ojca i Syna, jak to wyraża tradycyjna formuła Jego pochodzenia od Ojca „i Syna” (*Filioque*). Ludzkie poczęcie Syna „z Ducha Świętego” (Mt 1, 20) pokazuje, że również o Synu można powiedzieć, że pochodzi od Ojca „i Ducha” (*Spirituque*)¹⁷. Tę drugą, dopełniającą prawdę rozpoznajemy zarówno w niepokalnym poczęciu Jezusa, jak i Maryi, gdzie w ludzkim wymiarze objawia się tajemnica samego Boga: Syn poczęty w miłości (Duchu Świętym i Matce) rodzi się z Ojca. Dlatego zamiast mówić: Syn Boży jest rodzony w miłości przez Ojca, można powiedzieć: w Świętym Poczęciu Syn Boży jest rodzony przez Ojca. Przypomnijmy, że podobnie mówi Prolog Ewangelii Jana: *W Początku było Słowo [...] u Boga...*

¹⁵ Por. więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Biała Bogini, Czarna Madonna...*, 376n, 403n.

¹⁶ MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Pisma. Część II*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2008, 683n.

¹⁷ Tę formułę, zaproponowaną przez P. Evdokimova, prezentuję dokładniej w: J. BOLEWSKI SJ, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, WAM, Kraków 1998, 389n.

Również tu możemy znaleźć ukrytą tajemnicę Ducha jako Niepokalanego Poczęcia – Początku, który dalej opisany jest jako *łono Ojca* (1, 18), z którego wychodzi i do którego wraca Syn-Słowo. Niepokalane Poczęcie jako miłość w Bogu przybiera szczególną postać w Matce. Jak Syn wcielił się w Jezusie, tak Duch Święty, który pozostaje bezcielesny, odsłonił się w Maryi właśnie jako Święte Poczęcie – nie tylko w poczęciu Jej Syna, lecz i w Jej Niepokalanym Poczęciu.

4. „Wieloraka [...] Mądrość”

Rozpoznaliśmy w imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” powiązanie Maryjnego misterium z Osobą Syna i Ducha Świętego. Wspólnota dwu Boskich Osób w odróżnieniu od Ojca prowadzi do kolejnego wymiaru misterium Imienia – związanego z Mądrością. W Starym Testamencie przyjmuje Ona wiele postaci, jakby niedopowiedzianych, otwartych na więcej interpretacji, więc i na wielorakie dopełnienie w Nowym Testamencie. Przypomnijmy krótko: niedopowiedzenie dotyczy najpierw tego, czy Mądrość jest stworzona, czy niestworzona... Z jednej strony mówi najwyraźniej o sobie: *Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna, od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała* (Prz 8, 22n). Ale z drugiej strony jako istniejąca „odwiecznie”, ponadto towarzysząca Stwórcy w stworzeniu świata, który sama poprzedza, może być uznana za tak bliską Bogu, że wspólnie z Nim zasiada na niebieskim tronie (Mdr 9, 4) – jak istota Boska. Wprawdzie Stary Testament nie dopuszczał w jednym Bogu więcej Osób, ale Jezus, objawiający Nowy Testament i siebie jako Syna Boskiego Ojca w jedności Ducha Świętego, pozwala pojąć głębiej także tajemnicę Boskiej Mądrości.

Dominuje w Nowym Testamencie nurt, utożsamiający Boską Mądrość ze stwórczym Słowem jako Drugą Osobą Trójcy Świętej. Uzasadnienie dawała najpierw starotestamentowa Księga Mądrości, gdzie Mądrość jawi się także jako Słowo działające w dziejach zbawienia (por. Mdr 18, 14n). W Aleksandrii, gdzie Księga powstała, zrodziła się ponadto koncepcja Filona: tu Mądrość jako Logos oznaczała nie tylko Słowo, ale też Umysł Boży, przejawiający się w dziejach stworzenia i zbawienia, jednakże podporządkowany Stwórcy jako jedynemu Bogu¹⁸. Jeśli nawet uznamy wpływ aleksandryjski na Prolog Ewangelii Jana, to ewangeliczna wizja Logosu jako Boga stanowi niewątpliwie

¹⁸ Por. D. MRUGALSKI, *Logos. Filozoficzne i teologiczne źródła idei wczesnochrześcijańskiej*, WAM, Kraków 2006, 143-153.

nowość Objawienia chrześcijańskiego, nowego pojęcia monoteizmu, w którym jedność Boga jawi się dzięki Jezusowi jako wspólnota Syna z Ojcem w Duchu Świętym. Ale starotestamentowe wypowiedzi o Mądrości dają podstawy do łączenia jej także z Osobą Ducha Świętego, co wykorzystał Ireneusz z Lyonu¹⁹. Potwierdza się przeto, że jasne jest odróżnienie Mądrości od Ojca – we wspólnocie dwu pozostałych Osób, których odróżnienie w relacji do Mądrości zachowuje pewną nieoznaczoność.

Gdy przechodzimy z kolei do wyraźnie stworzonego wymiaru Mądrości, znów otwiera się więcej możliwości. W połączeniu z Osobą Jezusa Chrystusa rozjaśnia się dwoista jedność stworzonych i niestworzonych cech Mądrości – w unii hipostatycznej dwu natur Jezusa, Boskiej i ludzkiej. Natomiast jako stworzona, nie Boska – mądrość (tym razem od małej litery!) może przyjąć inne jeszcze postacie: jest ona preegzystująca w Stwórcy wizją ludzkości jako stworzonej „w Mądrości” (Mdr 9, 2), której istnienie w świecie jawi się kolejno – w pierwszej parze ludzkiej jako początku ludzkości, po grzechu wymagającej oczyszczenia mocą zbawczego działania Jezusa, który jako nowy Adam objawia nową ludzkość nie tylko w sobie, ale także w Eklezji i Maryi, jej uosobieniu.

Wszystkie wymienione tu wymiary Mądrości zostały najpełniej ukazane w Liście do Efezjan, w którym Apostoł podsumowuje swą refleksję w słowach objaśniających, *czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy*, dodając: *Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna* (Ef 3, 9n)... Właśnie Kościół-Eklezja łączy w sobie kolejne przejawy Mądrości. Pierwszym z nich, wspomnianym w Liście, jest to, że „w Chrystusie” zostaliśmy wybrani *przed założeniem świata, abyśmy byli święci i niepokalani*. Apostoł myśli tutaj o „nas” jako członkach Eklezji, która nie zaistniała dopiero po przyjsciu Jezusa Chrystusa na świat i po Jego zbawczym dziele. Skoro zbawienie jest opisane tu jako *anakefalaisosis*, ponowne zjednoczenie w Chrystusie jako Głowie (*cefale-caput*), czyli rekapitulacja²⁰, to „ponowne” znaczy, że wcześniejsza jedność, której źródłem było wybranie „w Chrystusie”, została w ludziach zakłócona przez grzech i dlatego wymagała nie tylko Wcielenia Jezusa, zaplanowanego już od początku, ale *odkupienia przez Jego krew* (1, 7).

¹⁹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, n. 292.

²⁰ Por. H. SCHLIER, *Der Brief an die Epheser. Ein Kommentar*, Patmos-Verlag, Düsseldorf 1965, 64; więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Mądrość i misterium 'Listu do Efezjan'*, „Studia Bobolanum” (2005) nr 1, 15-35.

Dalsze rozważania Listu wyjaśniają znaczenie Chrystusa dla ludzkości w dwóch obrazach. Pierwszy, w którym On jawi się jako Głowa, łączy Go z Ciałem, z Eklezją, która *jest Jego Ciałem* (1, 23). I z tego punktu widzenia Jezus nie tylko jest nazwany „Głową Ciała”, ale działa jako „Zbawca Ciała” (5, 23). Ostatnie określenie potwierdza, że Eklezja jako Ciało Chrystusa istniała jeszcze przed zbawieniem, którego wymagała na skutek swej grzeszności. Jeszcze wyraźniej ukazuje to drugi obraz: zamiast „organicznej” relacji Głowa-Ciało pojawia się jej osobowa wersja, gdzie Chrystus staje się Oblubieńcem a Eklezja Jego Oblubienicą. W tej perspektywie zbawcze dzieło może być opisane jako śmierć Oblubieńca, który oddał życie dla swej grzesznej Oblubienicy, aby ją *uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą* i stawić przed sobą jako *świętą i niepokalaną* (5, 25-27). Wreszcie jako tło dla obu obrazów Apostoł wspomina biblijne słowa o pierwszej parze ludzi jako źródle ludzkości dzięki temu, że w oblubieńczym związku stali się oni „jednym ciałem”. I dodaje: *Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Eklezji* (5, 31-32).

Tak oto misterium Eklezji, ukrytej w Chrystusie *przed założeniem świata*, ujawniło się w świecie, poczynając od – Adama i Ewy. Jeśli przy tym uznać Adama za „typ” Chrystusa (por. Rz 5, 14), to Ewa jako *matka wszystkich żyjących* (Rdz 3, 20) może być uznana za typ Eklezji jako matki. Pawłowe wskazówki zostały rozwinięte w początkach kościelnej tradycji poapostolskiej. Autor pisma z II wieku po Chr. znanego jako *Drugi List Klemensa do Koryntian* mówił o *pierwszej Eklezji, Eklezji duchowej, która została stworzona przed słońcem i księżycem*. Uzasadnia to dwojako. Z jednej strony powołuje się na stworzenie człowieka jako mężczyzny i kobiety, dodając: *Mężczyzną jest Chrystus, niewiastą Eklezja*. Z drugiej strony przypomina: także *Apostołowie głoszą, że Eklezja nie jest od dzisiaj, lecz od wieków*. *Była ona duchowa podobnie jak nasz Jezus i objawiła się w dniach ostatecznych, aby nas zbawić*. *Ta Eklezja duchowa stała się widzialna w ciele Chrystusa*²¹. Zauważmy: za przytoczone tu świadectwo apostoelskie może być uznany właśnie List do Efezjan²².

²¹ Cyt. wg: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tł. A. Świderkówna, opr. M. Starowieyski, Wyd. Znak, Kraków 1988, 115. Idea Kościoła wyprzedzającego stworzenie nabrała nowej aktualności w świetle dokumentu: *List Kongregacji Nauki Wiary do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია*, „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 10, 37-41. Znajdujemy tu stwierdzenie: *Według Ojców, Kościół-misterium, Kościół jeden i jedyny, 'ontologicznie' wyprzedza stworzenie* (n. 9; tamże, 39); jako źródła zostały wymienione: Św. Klemens Rzymski, *Epist. II ad Cor.*, 14, 2; Hermas, *Pasterz*, Vis. 2, 4.

²² Por. przypis M. Starowieyskiego w: *Pierwsi świadkowie...*, 487.

Wyjaśnia się stopniowo: nasze wybranie w Chrystusie do tego, byśmy byli „święci i niepokalani”, kryje się w misterium Eklezji jako pierwotnej wizji ludzkości stworzonej „w Mądrości”. W tej wizji ludzkość od początku była „święta i niepokalana”. Zostało to jednak ukryte przez grzech, i dopiero dzięki Jezusowi Eklezja znów objawia swą pierwotną postać: „odnowionej” Ewy u boku Chrystusa jako nowego Adama. W osobach obu historycznych postaci – Jezusie i Maryi – zostało rozpoznane Niepokalane Poczęcie: tajemnica poczęcia w ludzkim czasie jako znak odwiecznego Początku w Bogu. W imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” Niepokalana kieruje uwagę poza siebie – na niepokalane poczęcie Syna mocą Ducha Świętego. Tym samym uobecnia Mądrość, nie tylko niestworzoną, łączącą Drugą i Trzecią Osobę w Bogu, lecz i stworzoną. Jest obrazem Eklezji, zarówno tej, która pojawiła się w odnowionej postaci dzięki oczyszczeniu we krwi Baranka, Jej Oblubieńca, jak i tej pierwotnej, zamierzonej w odwiecznym planie Stwórcy, w której wszyscy ludzie w Nim preegzystowali – święci i niepokalani.

Związek Niepokalanego Poczęcia z tajemnicą Mądrości znajduje także potwierdzenie w bulli dogmatycznej *Ineffabilis Deus* bł. Piusa IX z 8 grudnia 1854 roku. Papież opisuje Maryję słowami, które przypominają słowa Mądrości ze Starego Testamentu. Na *początku i przed wszystkimi wiekami* Ojciec wybrał i przeznaczył dla Syna Matkę, z której Wcielony miał się narodzić *w pełni czasu*. Bóg umiłował Ją *przed wszelkim stworzeniem* miłością tak wielką, że *w Niej samej znalazł najpełniejsze upodobanie*. Papież powołuje się na tradycję liturgiczną: *Poczęcie to uważane było za święte, gdyż Kościół obchodzi uroczystości tylko świętych. Dlatego tymi samymi słowami, które w Piśmie Świętym odnoszą się do niestworzonej Mądrości i oznaczają Jej odwieczne pochodzenie, Kościół zwykł posługiwać się zarówno w pacierzach kapłańskich, jak i we Mszy świętej, odnosząc je do Poczęcia tejże Dziewicy, które zostało postanowione w jednym i tym samym dekrecie, co Wcielenie Mądrości Bożej*²³.

Ukazana tu wizja naświetla nie tylko dogmat, uroczyste zdefiniowany w zakończeniu bulli, ale także misterium Imienia wyjawione(go) w Lourdes. Ostatnie przytoczone wyrażenia poświadczają: starotestamentowe słowa Mądrości, mówiące o jej działaniu w stworzeniu, zostały w świetle Nowego Testamentu związane z tajemnicą Wcielenia

²³ Korzystam z wydania: PIUS IX, *Ineffabilis Deus*. O Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2003, 11-12, 15. Por. przekład ks. Z. Wójtowicza w internecie: www.ptm.niedziela.pl/niewys.htm.

tak, że „niestworzona” Mądrość objawia Boskie działanie we Wcieleniu, a stworzenie Maryi wskazuje przygotowanie człowieka, zdolnego przyjąć Wcielenie. Mówiąc inaczej: tajemnicę Wcielenia, zainicjowaną w świecie jako niepokalane poczęcie Jezusa, zapowiada wcześniejsze poczęcie Jego Matki. Ta wspólnota Niepokalanego Poczęcia, w której Wcielony Syn Boży jednoczy się ze swoją ludzką Matką w tajemnicy początku, jest otwarta zarówno na Boską Mądrość, jak i na zawartą w Niej wizję stworzenia ludzkości jako świętej i niepokalanej. Dlatego Niepokalana zjawiająca się w Lourdes odsłania w misterium Imienia również Eklezję, którą sama personifikuje i którą Jej Oblubienic odnawia w postaci, w jakiej odwiecznie ją przewidział – w świętym i niepokalnym początku. W Eklezji jako pierwotnej wizji ludzkości, zaplanowanej i stworzonej „w Mądrości”, kryje się najgłębsza prawda o naszym początku w Bogu.

5. W imię Miłości

W ostatniej homilii, jaką Jan Paweł II poświęcił Niepokalanemu Poczęciu w uroczystość 8 grudnia 2004 r., powiedział on: *Wpatrujemy się dziś w pokorną dziewczynę z Nazaretu, świętą i niepokalaną przed obliczem Boga, w miłości (por. Ef 1, 4), tej ‘miłości’, której pierwotnym źródłem jest sam Bóg Trójjedyny. Wzniosłym dziełem Trójcy Przenajświętszej jest Niepokalane Poczęcie Matki Odkupiciela*²⁴. To jeszcze pozostaje do rozważenia: jak w imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” objawia się Boska Miłość.

Pierwszy znak odkryliśmy w intuicji św. Maksymiliana Marii: Niepokalane Poczęcie jest imieniem Ducha Świętego jako miłości jednoczącej Ojca z Synem. Oznacza to, że działanie Ducha Świętego w niepokalnym poczęciu Jezusa i Maryi jest objawieniem Bożej miłości, którą dalej objawiało całe Ich życie. W imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” łączy się niestworzony wymiar Poczęcia jako tajemnicy Boskiego Początku z elementem stworzonym, który został „zapoczątkowany” w czasie. We wcześniejszych swych rozważaniach św. Maksymilian skupiał się na czasowym elemencie „poczęcia”, dlatego podkreślał w odniesieniu do Maryi: *Nazywa się nawet ‘Poczęcie’ nie tak jak Jezus, który chociaż poczęty, to jednak jako Bóg istnieje*

²⁴ JAN PAWEŁ II, *Ojciec wybrał Ją w Chrystusie przed założeniem świata* (Homilia na uroczystość Niepokalanego Poczęcia podczas Eucharystii w Bazylice Santa Maria Maggiore, 8 XII 2004), „L’Osservatore Romano” 26(2005) nr 2, 24.

*odwiecznie*²⁵. Podobnie argumentował w rozważaniu *Jej Imię*, zestawiając jego brzmienie: „Jam jest Niepokalane Poczęcie” z imieniem Boga, który *wyjawiając imię Mojżeszowi powiedział: ‘Jam jest, którym jest’ [Wj 3,14], bo Bóg jest od wieków, na wieki jest, zawsze jest*²⁶. Intencją Maksymiliana było tu wskazanie odmienności obu imion: Istotą Boga jest *istnienie bez żadnych granic i w trwaniu, i pod jakimkolwiek względem*. Natomiast *Niepokalana zaczęła istnieć w czasie*. Wprawdzie także *Jezus Chrystus Bóg-Człowiek zaczął swe istnienie przez poczęcie*. *Ale On był raczej poczęty niż poczęciem samym, bo jako Bóg Syn Boży istniał jednak bez początku, tak więc [Ona] będąc poczęciem i od Niego się różni*. Rozważanie prowadziło do wniosku: *Jej więc samej tylko przysługuje ta nazwa i stąd rzeczywiście jest istotnym Jej Imieniem*.

Jak długo Maksymilian poprzestawał na czasowym aspekcie poczęcia-początku, tak długo przeciwstawiał Maryję Bogu, który jest „bez początku”. Dopiero na końcu, gdy złączył Niepokalane Poczęcie z imieniem Ducha Świętego, rozpoznał głębszy, pozaczasowy aspekt Poczęcia-Początku w samym Bogu i Jego szczególne objawienie w początku czasowym, w Niepokalanym Poczęciu Maryi. W tym świetle wcześniejsze rozważania Świętego domagają się dopełnienia, na które jemu samemu zabrakło już czasu: Boskie „JESTEM” (Wj 3, 15) otwiera się na: „Jestem Niepokalane Poczęcie”...

Ten, który mówi w Starym Testamencie „JESTEM”, jest nie tylko Bogiem patriarchów – z przeszłości. JEST – nie przestaje się objawiać – w każdej chwili, która przychodzi – w przyszłości, która otwiera się dzięki Jego przychodzeniu. Imię kryje zatem tajemnicę – pełni istnienia, objawiającej się w czasie stopniowo aż do „pełni czasu”. Dalsze dzieje odkryją wyraźniej, Kim jest Ten, który jest – kiedy w pełni czasu *posłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty [...] posłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: ‘Abba, Ojcze’* (Ga 4, 4. 6).

Jam jest... Jestem... Imię znane ze Starego Testamentu pojawia się w Nowym – w ustach Syna, w Ewangelii Jego umiłowanego ucznia. Gdy Imię objawia się w najczystszej postaci, w samym „Ja jestem” Jezusa bez innych określeń, objawia się wyraźnie Jego Boska moc (J 18, 5n). Inne dopełnienia „dopowiadają”, Kim Jezus jest: Chlebem Życia, Światłością, Zmartwychwstaniem, Drogą, Prawdą, Życiem²⁷. Okre-

²⁵ MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Pisma. Część II...*, 664 (rozważanie pt. *Nazwa z okresu 5-20 VIII 1940*).

²⁶ TAMŻE, 686.

²⁷ J 6, 35. 48; 8, 12; 11, 25; 14, 6; por. Exkurs 8 w: R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium II. Teil. Kommentar zu Kap. 5-12*, Herder, Freiburg 1971, 59-70.

ślenia odsłaniają i wyjaśniają to, co zawiera się w „Ja jestem” Syna. W Nim bowiem jako Synu najpełniej objawia się „Ja jestem” Ojca, który Go posłał. A jak Syn objawia Ojca w całym swoim ziemskim życiu, byciu i działaniu, tak Ojciec objawia Go w Duchu Świętym, dopełniając przez zmartwychwstanie i posłanie do „serc naszych Ducha Syna swego” Jego dzieło, które już wcześniej tenże Duch otwierał w kluczowych momentach ziemskiej drogi Syna, poczynając od Jego poczęcia w łonie Matki.

Wypowiedzi w pierwszej osobie – o Sobie! – przechodzą w objawiające Boga słowa o Nim. Ewangelia i Listy umiłowanego ucznia zawierają tylko dwa stwierdzenia, które można uznać za wyraźną odpowiedź na pytanie, Kim On jest. Z ust Jezusa pada: *Bóg jest duchem* (J 4, 24), a Jan uzupełnia: *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16). Wprawdzie wypowiedzi nie wyróżniają bezpośrednio żadnej z Boskich Osób, ale w szczególny sposób można je odnieść do Ducha Świętego. To On jest Duchem Miłości, łączącej nie tylko Ojca i Syna, lecz obejmującej wszystkich, którzy w bratersko-siostrzanej wspólnocie wiary otwierają się na tajemnicę jedności Boskich Osób. Związek obu Janowych wypowiedzi staje się jaśniejszy w świetle intuicji św. Maksymiliana. Gdy Święty nazywał Ducha Świętego Niepokalany Poczęciem w samym Bogu, punktem wyjścia była dla niego właśnie miłość, która jednoczy Ojca i Syna – w Duchu Świętym. Ostatnie określenie pozostaje aktualne także wtedy, gdy Duch Święty nie jest pojmowany jednostronnie jako „owoc” miłości Ojca i Syna. Skoro jest to miłość Ojca, z której rodzi się Syn, to również Syn może być nazwany jej owocem, w którym objawia się płodna moc Ducha Świętego²⁸ – Poczęcia z miłości Ojca. O ile zatem na przedłużeniu wypowiedzi Janowych Imię Boże znajduje dopełnienie w postaci „Jestem Duchem Miłości”, o tyle w świetle rozważań św. Maksymiliana wolno jest dopowiedzieć: „Jestem Niepokalany Poczęciem”...

Imię wyjawione w Lourdes obejmuje także to, co rozjaśniają późniejsze wizje, zwłaszcza te najważniejsze – w Fatimie. W mniej znanych widzeniach Anioła z 1916 roku dzieci usłyszały: *Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać światu wiele miłosierdzia*. Z kolei znane wizje Maryi z 1917 roku jako centralne przesłanie przyniosły słowa Niepokalanej: *na koniec moje Niepokalane Serce zwycięży*.

²⁸ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, tl. J. Klinger, IW PAX, Warszawa 1964, 154, krytykuje odmawianie Duchowi udziału w rodzeniu Syna: *Można zrozumieć Dunsza Szkota, który pytał, jak Duch żywota może być ‘Osobą bezpłodną’*; por. też: J. WARZESZAK, *Działanie Ducha Świętego w świecie i w Kościele według średniowiecznej szkoły franciszkańskiej*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1992, 74-78.

Zauważmy: jak Imię z Lourdes łączyło Niepokalane Poczęcie Maryi z Jezusem, tak orędzie fatimskie połączyło Niepokalane Serce Matki z Najświętszym Sercem Syna. To przejście od Poczęcia do Serca wiąże się jednocześnie z pragnieniem, aby *okazać światu wiele miłosierdzia*. Faktycznie, w tradycji chrześcijańskiej właśnie Boże Serce symbolizuje miłosierdzie, które Bóg okazuje grzesznikom. I dlatego Miłość, objawiona w Niepokalnym Poczęciu, jaśniej objawia się w Niepokalnym Sercu – jako Miłosierdzie.

Przypomnijmy na zakończenie: Postać objawiająca się jako Niepokalane Poczęcie wypowiada te słowa z oczami zwróconymi „ku niebu”, wskazując tym samym, gdzie mamy szukać źródła tajemnicy. Nasze rozważania poświadczają, podsumujemy: w postaci Matki Jezusa jawi się ludzka personifikacja Początku w samym Bogu, który można łączyć od strony niestworzonej z Duchem Świętym, a od strony stworzonej z Mądrością, zawierającą także pierwotną wizję ludzkości – w początkowej świętości i niepokalaności, później objawionej w ludzkiej Matce Bożej i Jej Synu, następnie w Eklezji. To wszystko jawi się jako jedno, gdy wpatrujemy się w Niepokalaną *przed obliczem Boga, w miłości (por. Ef 1, 4), tej ‘miłości’, której pierwotnym źródłem jest sam Bóg Trójjedyny*.

O. dr hab. Jacek Bolewski SJ
Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum” (Warszawa)

ul. Rakowiecka 61
PL - 02-532 Warszawa

e-mail: j.bolewski@jezuici.pl

Il mistero del Nome: “Sono l’Immacolata Concezione”

(Riassunto)

L'autore prende in considerazione il significato del nome di Maria trasmesso durante le apparizioni mariane a Lourdes. 25 marzo 1858 Maria svelò a Bernadetta il suo nome dicendo: *Que soy era Immaculada Councepciou*. E' il nome che esprime il mistero dell'immacolata concezione di Maria. Esso deve essere letto nel contesto del mistero della Trinità.

Nella prima parte dell'articolo vengono presentate le circostanze delle apparizioni di Maria a Lourdes durante i quali Bernadetta sentì il suo nome. La giovane non ha capito il significato di quello che ha sentito dalla Madonna. Lungo la strada verso la casa ne ripeteva per non dimenticare le parole di Maria.

L'autore ci presenta l'interpretazione teologica del nome di Maria nella prospettiva trinitaria e mette in luce il legame del mistero dell'immacolata concezione con il Figlio e lo Spirito e poi il legame con il mistero della Sapienza. Nell'immacolata concezione si deve vedere anche la personificazione del Principio nel Dio stesso, la visione primordiale dell'umanità svelata poi in Maria, in Gesù e poi nella Chiesa